

SIOSTRA ŚMIERĆ

Czy boisz się śmierci? Nie brzmi to najlepiej. Może lepiej się zapytać: czy jesteś przygotowany na śmierć? Wydaje się, iż to drugie pytanie jest szersze i dotyczy nie tylko napisanego testamentu, uregulowanych rachunków, zapłaconych składek ubezpieczeniowych, wykupionego miejsca na cmentarzu czy też podpisanej zgody na ofiarowanie swoich narządów i prośbę o kremację.

Śmierć we wszystkich religiach i kulturach jest otaczana zazwyczaj wielką czcią i podchodzi się do niej z wielkim szacunkiem. Jest to poniekąd zrozumiałe ze względu na tajemnicę, z którą człowiek musi się skonfrontować.

Każdy z nas kiedyś doświadczy jej osobiście, ale przedtem wiele razy mamy okazję spotkać się ze śmiercią innych osób.

Fakt śmierci stawia nas w obliczu pytań o sens życia i śmierci człowieka. Dla wierzących w Jezusa Chrystusa umarłego na krzyżu i zmartwychwstałego – śmierć jest tajemnicą wiary i tajemnicą przejścia do nowego życia. Stąd też nie zatrzymujemy się tylko na biologicznym wymiarze śmierci człowieka, lecz postaramy się jej doświadczyć w świetle wiary. Pomoże nam w tym przykład przyjęcia śmierci przez jednego z najwiękzym miłośników życia – św. Franciszka z Asyżu.

Biedaczyna umierał w wielkim bólu spowodowanym chorobą oczu oraz naznaczony stygmatami. Strach przed śmiercią zastąpiło jednak jej radosne powitanie: Witaj siostrze śmierci! Jeszcze w pełni świadomy swego przejścia śpiewał razem z braćmi: „Bądź, Panie, pochwalony przez naszą siostrę śmierć cielesną, której żaden żyjący człowiek ujść nie zdoła. Biada tym, którzy, którzy w grzechu śmiertelnym konają, błogosławieni ci, którzy odnajdą się w Twojej świętej woli, albowiem po raz wtóry śmierć im krzywdy nie uczyni”.

Trzeba naprawdę kochać życie, by wypowiedzieć takie słowa. Nie ma w umierającym Franciszku ani rozpacz ani żalu. Panuje wzruszenie i płyną łzy, gdyż on z radością przechodził do nowego, wiecznego życia! Słowa te potwierdzają realizację ewangelicznego wezwania i zaproszenia: nawróćcie się, a żyć będziecie!

Jeden z biografów św. Franciszka – Tomasz z Celano, napisał, iż Poverello śmierć przyjął śpiewając i przytoczył również jego słowa skierowane do braci: Ja, co do mnie należał, zrobiłem; a co do was należy; niech nauczy was Chrystus! Może nie stać nas jeszcze na śpiew w obliczu śmierci, ale jako miłośnicy życia powinniśmy pamiętać o nieuchronnym spotkaniu z naszą „siostrą śmiercią”.

o. Sergiusz M. Bałdyga OFM

Chorzowianin, listopad 2007 r.